

Wiktoria Bilawska

Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki
Żytomierz (Ukraina)

Problem gallomanii w *Pamiętnikach z życia Ewy Felińskiej**

Problem of gallomania in *Life Memoirs of Eva Felińska*

Słowa kluczowe: gallomania, E. Felińska, pamiętniki, romantyzm

Key words: gallomania, E. Felińska, memoirs, romanticism

W kanonie literatury pamiętnikarskiej pogranicza ukraińsko-polskiego okresu romantyzmu jedno z ważniejszych miejsc zajmuje wybitna Wołynianka, działaczka społeczna i powieściopisarka – Ewa Felińska (1793-1859), autorka znanych *Wspomnień z podróży do Syberii* i *Pamiętników z życia*, które „pozwalają wejrzeć w prowincjonalny świat szlachty polskiej [...], zobaczyć ten świat oczami kobiety, typowej szlachcianki, osoby może niewykształconej, ale wrażliwej, spostrzegawczej i otwartej”¹.

E. Felińska urodziła się w 1793 r. i była, jak sama mówiła, „świadkiem naocznym” tego, „jak towarzystwo, ulegając silnym wpływom zewnętrznym i wewnętrznym, nagle się przekształcało, zrzucając dawną postać, a przyoblekając nową”². Na stronach pamiętników widzimy właśnie autorską wizję najważniejszych wydarzeń tego okresu: trzy rozbiory Polski, całkowitą utratę państwowości i niesamodzielność polityczną, poważną ingerencję ze strony rządu Imperium Rosyjskiego w najważniejsze sfery życia społeczeństwa i wpływ tej sytuacji na życie rodzin szlacheckich na ziemiach Litwy, Polesia i Wołynia.

Pamiętniki Felińskiej obejmują okres od końca wieku XVIII do roku 1822 (choć niektóre epizody sięgają końca XVII stulecia w dolnej granicy i 1831 r. – w górnej), pozwalają więc poddać analizie krytycznej wydarzenia zachodzące w Europie Wschodniej na przełomie XVIII i XIX wieku. Przestrzeń artystyczna reprezentowana w *Pamiętnikach z życia Felińskiej* pod względem administracyjnym dotyczy wschodniej części imperium austriackiego i Królestwa Polskiego oraz litewsko-wileńskiej, mińskiej i wołyńskiej guberni Imperium Rosyjskiego; chociaż gdy na

* Niniejszy artykuł powstał w ramach międzynarodowego grantu NPRH „Romantyzm środkowo-europejski w perspektywie postkolonialnej” 12H 12 0058 81, którego kierownikiem jest prof. UW, dr hab. Michał Kuziak.

¹ I. Węgrzyn, *Ewa z Wendorffów Felińska (1793-1859). Szkic do portretu pisarki prowincjonalnej. W: Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. B. Dopart, J. Popiel, M. Stala. Kraków 2005, s. 73.

² E. Felińska, *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, seria 1, t. 1. Wilno 1856, s. 6-7.

problem spojrzeć z perspektywy historyczno-mentalnej, wizja przestrzeni właściwa terytorium pogranicza okazuje się bardziej skomplikowana.

Polska literatura pamiętnikarska okresu romantyzmu z wyjątkową rzetelnością odzwierciedliła cały wachlarz problemów, wśród których depresja społeczna, konformizm i degradacja stworzyły wyjątkowy pod względem artystycznym obraz pogranicza ukraińsko-polskiego w okresie porozbiorowym. Przez pryzmat własnego doświadczenia, stosując retrospekcję, Felińska ocenia okres końca XVIII i początku XIX wieku jako epokę „najnieszcześniejszą, dezorganizacyjną, w której dawne kształty zostały zniszczone, już bez życia świecą ruinami i zepsuciem, a nowe kontury nie miały jeszcze czasu, by wykształcić się i osiągnąć pewną harmonię, jeżeli nie całkowite wykończenie”³.

Mówiąc o tej epoce E. Felińska prezentuje współczesność porównując społeczeństwo z żywym organizmem, a problemy socjalne z chorobą. Wydarzenia końca XVIII-początku XIX wieku to taki stan, który:

Zdaje się zapowiadać zupełne zepsucie, śmierć moralną, rozkład towarzystwa. Nie. To są tylko symptomata jego ciężkiej choroby, w które wpadło przez nieogłędne polykanie pokarmów zepsutych, tym szkodliwszych, że trafiwszy na organizm młody i czerstwy, gwałtowniej na niego podziały. Zatem choroba się objawia to szalem malignowym, to odrętwieniem, to konwulsjami, to zupełną niemocą, ale wszystkie te boleści, miotania się konwulsyjne, wysilenia, dowodzą, że siła zachowawcza pracuje nad pozbyciem się z organizmu zatrutych pierwiastków, a gdy te precz odrzucone zostaną, ciało złożone niemocą wróci do pierwszej czerstwości. Wszakże przychodzenie do zdrowia musi być długie, bo choroba była bardzo ciężka⁴.

Gallomania nie stanowi nadrzędnego dla *Pamiętników z życia* problemu i kwestia ta nie jest dla autorki tak ważna jak na przykład utrata niepodległości, wojny napoleońskie albo upadek rodów szlacheckich, lecz pomaga zwrócić uwagę na całe spektrum zagadnień dotyczących kultury, literatury, edukacji, sztuki ogrodowo-parkowej i innych. Pojęcia E. Felińskiej związane z kwestią narodową realizują się przez opór wobec dyskursu imperialnego i skupienie się na rozwoju oraz odrodzeniu kultury narodowej współbrzmiającej z głównymi ideami dyskursu antykolonialnego. W takiej sytuacji epitet „kolonialne” rozumie się jako „marginalne i potrzebujące obrony”. Właśnie owa strategia przejawia się na dwóch poziomach: fizycznym (walka o niepodległość) i duchowym (bunt wobec narzuconych stereotypów i stworzenie własnych modeli rozwoju kultury ojczystej). Działalność E. Felińskiej odbywała się na obu poziomach: uczestnictwo w Stowarzyszeniu Ludu Polskiego Szymona Konarskiego – z jednej strony – i zachowanie autentyczności obrazu kultury polskiej w *Pamiętnikach z życia* z drugiej.

Część modelu antykolonialnego stanowi idea potrzeby mitologizacji narodu, która realizuje się przez mitologizację czasu (zachwyt nad przeszłością i wiara w lepszą przyszłość) oraz nadanie roli inteligencji (idea mesjanizmu). Dla poziomu duchowego antykolonializmu właściwe jest odrzucenie stanu teraźniejszości. Tworzy się paradoksalna sytuacja, kiedy opór ma miejsce tu i teraz, lecz nie dla celów współczes-

³ Ibidem, s. 106.

⁴ Ibidem, t. 3, s. 232.

nych, a dla przyszłości. Podobna tendencja właściwa jest zwłaszcza antykolonializmowi pogranicza ukraińsko-polskiego okresu romantyzmu.

Dla modeli antykolonialnych tego obszaru zasadniczą kwestię stanowi koncepcja romantyzmu narodowego. Nie jest ona naprawdę ani ukraińskim, ani polskim fenomenem i całkowicie odpowiada ogólnym procesom europejskim. Kształtowanie się świadomości narodowej w Europie miało swój początek w romantyzmie, który zderminował zastąpienie uniwersalizmu regionalizmem⁵.

Oprócz faktycznej ekspansji ze strony Imperium Rosyjskiego społeczeństwo ukraińsko-polskiego pogranicza okresu romantyzmu znajdowało się pod wpływem ekspansji kulturalnej, zwanej później gallomania albo frankofilią (przesadna sympatia i bezkrytyczny stosunek do Francuzów i wszystkiego co francuskie).

Ekspansja kultury francuskiej, mając za sobą dość długą historię w Europie, napotkała opór dopiero z początkiem romantyzmu, w drugiej połowie XVIII wieku u Lessinga, a także w opartym na folklorze, nie na klasykach, preromantyzmie angielskim: Percy'ego, Macphersona, Burnsa. Opór ten narasta w czasie wojen napoleońskich na fali antyfrancuskich urazów (Kleist, Arndt), zaś w Polsce jeszcze później, dopiero u Brodzińskiego i Mickiewicza. „Płomień romantyczny zwróci się przeciw ślepej frankofilii w imię własnych, etnicznych, ludowych korzeni narodowej tożsamości, zagrożonej przez, za twierdzeniem Jana Prokopa, uniwersalistycznego/kosmopolitycznego wirusa rodem z Paryża”⁶.

Gallomania była jednym z głównych kierunków w społecznych upodobaniach czytelników w tym okresie. Michał Grabowski twierdził:

Pisma Balzaka Hugo, Dumasa, Pani Duderant! Dla tych kobiet, dla tej młodzieży tym się ogranicza cała literatura francuska, gdzie tam... Literatura ogólna! Utwory Paula de Cocka, pisane dla praczek paryskich i lokajów domów zajezdnych, są u nas zabawą ludzi wyższego stanu. Kobiety szlachetne, zacne, mówią głośno o dziełach, autorach niewartych wzmianki w miejscu ucziwym⁷.

Krytyk uważał, że

[...] nieraz niewinność tych kobiet broni je od zrozumienia niemoralności w tych piśmiach zawartej, ale niemniej żal dla tego, żeby jad, który do serc nie mógł się dostać, brudzi i ręce cnotliwe. Nasi literaci, dziennikarze, krytycy, wzmiankują nazwiska tych dzieł, tych autorów, jak gdyby należały one do rzeczy literackich, uczonych, a nie raczej do policji poprawczej i przęgerza; a tu i ówdzie młody pisarz, wierszem lub prozą, stara się podrzeźnić choć z daleka tym utworom, które bierze za literaturę nową, modną, duchowi wieku odpowiednią. Żal i zgroza!!!⁸

M. Grabowski, uogólniając cechy charakterystyczne literatury francuskiej i jej wpływ na czytelników, nazywał ją literaturą „szaloną”, „chorobliwą”. Autor uważa,

⁵ Ūrčuk O., *U tini imperji: ukraińska literatura u switli postkolonialnej teorii*. Kiiv 2013, s. 40-41.

⁶ J. Prokop, *Kiedy Paryż był stolicą cywilizowanego świata: z historii związków kulturalnych Francji z zagranicą*. Kraków-Kielce 2007, s. 56.

⁷ M. Grabowski, *Literatura i krytyka: o nowej literaturze francuskiej nazwanej literaturą szaloną*. Wilno 1838, s. 8.

⁸ Ibidem, s. 9.

że literatura powinna pobudzać gusta artystyczne odbiorców, którzy przez „używanie” właśnie utworów polskich pisarzy zachowują autentyczność kultury narodowej. Wśród wszystkich utworów literatury francuskiej tylko *Notre-Dame de Paris* autorstwa Victora Hugo Grabowski uznawał za pojedyncze, godne wysokiej oceny dzieło.

Mówiąc o sytuacji socjopolitycznej na początku XIX stulecia i w pierwszej jego połowie, jako pilny obserwator E. Felińska dostrzega nagle zmiany w życiu całego społeczeństwa:

Od epoki, w której pamięć moja zaczęła być czynną, do dnia dzisiejszego zaszły tak ważne zmiany w naszych obyczajach, wyobrażeniach, sposobie bycia, widzenia, wykształcenia, w usposobieniu ducha, w stosunkach naszych do całego towarzystwa narodowego i oddziaływania tegoż towarzystwa na byt nasz osobisty, jak gdybyśmy patrzyli na dwie odrębne cywilizacje, wyrosłe na pniu innej natury lub przedzielone wpływem wielu wieków i wyrobione wpływem odmiennych zupełnie okoliczności⁹.

Jedną z decydujących cech rozwoju społeczeństwa początku i pierwszej połowy XIX wieku jest nadmierny zachwyty francuską kulturą, który doprowadzał do zaniku swoistego autentyzmu narodowego. Upatrując w tym zagrożenie dla kultury narodowej działacze ukraińsko-polskiego pogranicza walczyli z tym zjawiskiem za pośrednictwem literatury. Felińska uważała, że: „Cudzoziemszczyzna, a przede wszystkim francuszczyzna stała się wówczas klęską narodową, przyjmowaną bezkrytycznie w zapomnieniu dawnych polskich obyczajów i bez świadomości, że właśnie w tradycji żyje wolny duch narodu, mimo braku granic państwowych”¹⁰. Pamiętnikarka tę świadomość miała wpojona od dzieciństwa, co sprawiło, że losy zarówno jej samej, jak i jej rodziny potoczyły się w taki, a nie inny sposób.

Francuskie wpływy już na początku XIX wieku były widoczne nawet w społecznościach niedużych dworów szlacheckich na pograniczu ukraińsko-polskim. Prezentując przestrzeń rustykalną majątku Stanisława Wendorffa (brata stryjecznego E. Felińskiej), znajdujące się w Hołyncie, pamiętnikarka zauważa, że jego rodzina w owym okresie już zaczęła w pośpiechu przyswajać nowe tendencje społeczne, co przejawiało się w zapożyczaniu w dziedzinie architektury, edukacji, wprowadzaniu nowych elementów sztuki ogrodowo-parkowej. „Ogród hołyński był w smaku francuskim. Dom stał na wysokiej płaszczyźnie, od której pochyłość zbiegała ku rzece, i na tej pochyłości założony był ogród; tylko że jej nie zostawiono jak Bóg stworzył, ale ręka grabarza poprowadziła wszędzie symetrię i porządek”¹¹.

Siedziba Wendorffów miała skomplikowaną budowę, co odzwierciedlało się w rozłożeniu w „pionie” konceptów przestrzennych. Felińska dla większej precyzji używa pojęcia „płaszczyzna”. Dla obszaru dworu charakterystyczna jest struktura dwupoziomowa, której pierwszym elementem stały się dom i oficyna znajdujące się na znacznym podwyższeniu i rozmieszczone na górnej płaszczyźnie. Owa struktura

[...] była wysypana żółtym piaskiem i tak czysto utrzymana, że jednego źdźbła trawki napróżnoby szukać przez dzień cały. Po tej żółtej płaszczyźnie rozrzucone były z rzadka,

⁹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, t. 1, s. 7.

¹⁰ Ibidem, s. 34.

¹¹ Ibidem, s. 36.

a jednak symetrycznie piramidy z jedliny dość wysokie, na cztery boki nożycami postrzyżone, z krągłymi gałkami na wierzchu. Między temi piramidami inne jedliny tarzały się niby po ziemi, postrzyżone w kształcie gałek, a tu i ówdzie, jako znak przytomności życia roślinnego były rozrzucone pojedynczo krzaki bzu liliowego i ślicznych centyfolii, które niby pływały po morzu żółtego piasku. Płaszczyznę górną kończyły szpalery rodzynkowe pod sznur postrzyżone, z krągłymi gałkami na wierzchu w równych odległościach¹².

Drugim elementem składowym przestrzeni rustykalnej majątku pozostała dolna część, która znajdowała się nad rzeczką. Ozdobą jej był park, prowadzony w duchu nowomodnych tendencji francuskich, które przewidywały stworzenie rygorystycznej symetrii, wykorzystywanie linii prostych w obrębie kompozycji osiowej. Park miał proste szerokie aleje, kobiercowe kwietniki i różnego rodzaju ozdoby dekoracyjne, charakterystyczne dla parków we francuskim stylu klasycystycznym końca XVIII stulecia.

Jak zaznacza Ryszard Przybylski: „Dla ludzi wieku XVIII samo słowo »ogród« brzmiało pieszczotliwie i wzniośle. [...] Przedrewolucyjną Francję konserwatyści z reguły nazywali najpiękniejszym ogrodem świata”¹³. Na początku kolejnego stulecia parki na Ukrainie Prawobrzeżnej zakładano bardzo szybko. Park nad rzeczką był typową realizacją wizji strukturyzacji przestrzeni, choć jako obraz nie miał on dość wystarczającego umocowania dla recepcji pamiętnikarskiej, co wynikało z charakteru późniejszego okresu rozwoju sztuki ogrodowo-parkowej doby romantyzmu. Mieszkańcy Wołynia w tym okresie, zachwycając się przestrzenią parkową, postrzegali ją jako egzotyczną, modną i spełniającą aktualne tendencje. U Felińskiej park nie wywoływał podobnych refleksji, bo nie wpisywał się w jej osobisty system aksjologiczny i postrzegany był jako nowy i niezrozumiały, w pewnym stopniu cudzy, antagonistyczny do tego, co tworzyło podstawę jej postrzegania środowiska przyrodniczego. Na tej płaszczyźnie przemieszały się dwie przeciwległe koncepcje estetyczne: piękność pierwotnej przyrody, będącej tworem Boga, oraz opanowane, przekształcone przez człowieka w idealnego stanu środowisko istnienia. Park pogranicza ukraińsko-polskiego różnił się od europejskich, był dość skromny i prosty, w czym przejawiała się specyfika przyswojenia i interpretacji estetyki sztuki ogrodowej Ukrainy Prawobrzeżnej.

Ewa Felińska przedstawiając przestrzeń Hołynki z pozycji przeszłości wplata ją w kontekst rozwoju kulturowo-historycznego. Pamiętnikarka zwraca uwagę na fenomen wzmoczonej aktywizacji życia świeckiego w kraju:

Nie pojmuję dlaczego, ale bawiono się bardzo w owym czasie. Każdy zamożniejszy dom organizował przynajmniej dwa-trzy bale do roku: imieniny, chrzciny, wesela, czy przeprowadzki dostarczały zawsze pretekstów do zabaw. W Radziwiłłimontach odbywało zawsze pięć lub sześć balów każdego roku. Oprócz zabaw w domach prywatnych urządzano imprezy publiczne w miasteczkach, odbywające się pod nazwą redut. Takie reduty miały miejsce w Nieświeżu, w Słucku, w Nowogródku: zjeżdżało

¹² Ibidem, s. 124-125.

¹³ R. Przybylski, *Ogrody romantyków*. Kraków 1978, s. 21.

się do tych miasteczek wiele domów obywatelskich, gdzie się bawiono czasem po dni kilka z rzędu¹⁴.

Iwona Węgrzyn zauważyła, że „spoglądając w przeszłość, pamiętnikarka dostrzegła w niej mały kamyczek, który wywołał całą lawinę obyczajowych zmian”¹⁵. Felińska pisze:

W tym zamęcie obyczajowym hierarchia społeczna ulega szybkiemu rozkładowi, który prowadzi za sobą niepochwyczone zmiany. Wielki pan zostaje tułaczem, służalec zostaje panem, magnatka zstępuje w szeregi gminu, kryjąc swoją mitrę pod imię nieznanne, a magnat, którego imię zapisane na kartach historii, zmarnowawszy ojcowiznę, bierze w rękę miot kowalski i kończy życie filozoficznie. Potęgi moralne, które dotąd kierowały społeczeństwem, tracą siłę, zgłuszone niewstrzymanym pędem oswojonych namiętności. Każdy, niby gnany jakimś duchem nieprzyjaznym, kwapi się używać, niszczyć, marnuje, połyka wszystko, jak żeby nie widział przed sobą żadnej przyszłości, nie widział jutra, a razem połyka życie. Wszystko maleje, traci wartość, wędnieje, usycha; świętości ducha stają się celem szyderstwa¹⁶.

Rozmyślając o przestrzeni kulturalnej pogranicza ukraińsko-polskiego Felińska zwraca uwagę na to, że wszystko odbywało się w czasie, kiedy jedne państwa popadały w ruinę i rozpadały się na części, inne powstawały i tak samo zniemacka znikaly. Potępiając bezczynność mieszkańców Wołynia w tym ważnym dla kraju czasie pamiętnikarka konstatuje:

Zbyt poważne wypadki odbywały się za domem i w domu, które powinny zająć uwagę i myśl nastroić na ton poważniejszy. Nie będę już wspominać pierwszej rewolucji francuskiej, której echo jeszcze się wszędzie rozlegało, zaliczę ją do faktów przeszłych, nie zajmujących nas tak jak terażniejsze, ale jej akt drugi odgrywa się obecnie prawie na oczach wielkiego teatru Europy, zmieniając co chwila jej posadę. Czyż ten wielki łoskot wstrząsającej się Europy nie był w stanie zagłuszyć muzyki rzeźby, co po całych nocach wygrywał angielszy, kadryle i mazurki¹⁷.

Próbując znaleźć wyjaśnienie tego heterogenicznego dla kultury Wołynia zjawiska Felińska zaznacza, że nie było to wezwanie duszy mieszkańców tej części kraju, a raczej forma naśladownictwa modnych francuskich tendencji, które przeniknęły tu z Francji przez warszawskie dwory magnackie.

Od końca wieku XVIII, po trzech rozbiorach Prawobrzeże zaczęło oddzielać się od kultury wielkopolskiej. Nowomodne wpływy zarówno z Zachodu, jak i ze Wschodu, Warszawy i Sankt Petersburga pobudzały do dość sceptycznych i zupełnie krytycznych refleksji. Właśnie wtedy zaczyna się wyraźne radykalne przeciwstawienie „swojego” wołyńskiego – „innemu” wielkopolskiemu i parysko-petersburskiemu. Wołyń, jak mówiła Ewa Felińska, „[...] daleko więcej odstąpił od cywilizacji rodzimej, a chłonał

¹⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, t. 1, s. 326.

¹⁵ I. Węgrzyn, *Ewa z Wendorffów Felińska...*, s. 92.

¹⁶ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, t. 3, s. 231.

¹⁷ *Ibidem*, s. 327.

bardziej w siebie pierwiastki cudzoziemskie¹⁸. Inną przyczynę odmienności pamiętnikarka upatrywała w obecności usuniętej z rewolucyjnej Francji arystokracji, która przez kilku lat upowszechniła tam swoje obyczaje i język¹⁹.

Pamiętniki z życia portretują świat „zawieszony między wspomnieniem świetnej przeszłości a niepewnością jutra. Świat, w którym czas przeszły nie może się dokonać, bo wciąż trwa we wspomnieniu, trwa jako ciągle żywy punkt odniesienia. Pamięć tego, co odchodzi, jest niezwykle bolesna i wzbrania przed akceptacją terażniejszości. Jediną możliwą obroną okazują się pozwalające mówić, przypominać i rozpamiętywać teksty powieści, które za tło obierają tę odchodzącą rzeczywistość, cień ukojenia daje też pisany u schyłku życia pamiętnik²⁰. Pisanie staje się koniecznością, przynosi ulgę, ale i pozwala autorce myśleć, że dając świadectwo swych czasów, w jakiś sposób wywiązuje się ona z obowiązku względem następnych pokoleń:

W naszym położeniu – pisała Felińska – zdaje się, że pamięć osób, które patrzyły na dwie ostateczności tego okresu, jest jedynym łącznikiem świadczącym o tożsamości towarzystwa naszego; na nich więc leży obowiązek powiązać wspomnieniami w jeden wątek rozmaite objawy przekształcenia, aby pokolenia następne nie odrzękły się przeszłości wyglądającej z tak odmiennym obliczem i nie patrzyły na nią z obojętnością, jakby na cudzoziemkę, z którą nic nie mieli i nie mają wspólnego²¹.

Dla E. Felińskiej jako matki sześcioro dzieci ważna była również kwestia edukacji. Na każdym jej etapie widać ślady gallomanii, zaczynając od nauczania początkowego. Korzystano przeważnie z francuskich podręczników, np: *Mownika polsko-niemiecko-francuskiego* MA. Trotza, utworów pani le Prince de Beaumont, Hrabiny de Genlis: *Adele y Teodor, czyli Listy o edukacji, Wieczory zamkowe, Malutcy emigranci, czyli korespondencja dzieci*. Utwory te były jednak zbyt moralizatorskie i nie spełniały w wystarczającym stopniu funkcji dydaktycznej.

Czy Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne Andrzeja Maksymiliana Fredry²² stanowiły wówczas jedyną książkę dla dzieci w języku polskim? W przedmowie do niej Fredro zamieścił swego rodzaju apologię (czy może raczej obronę) języka polskiego, w której dowodził wartości polszczyzny i podnosił wagę używania języka ojczystego bez domieszki makaronizmów. Na tle epoki słynącej z zepsucia języka polskiego ta wypowiedź należy do nielicznych wyjątków. Stała się ona w krótkim czasie dość popularna – zamieścił ją, prawie bez skrótów, M.A. Trotz w przedmowie do swojego *Mownika...* jako przykład godny naśladowania.

Osobne pytanie dotyczy wyboru nauczyciela albo – jak wówczas mówiono – „madame guwernantki”. Pamiętnikarka zauważyła:

Była to epoka, podczas której takie zmiany weszły w wyobrażenia ogólne, a zatem i w wychowanie; żadna matka – choćby najrozsądniejsza – nie przyznała, że wy-

¹⁸ Idem, *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, seria 2, t. 1. Wilno 1856, s. 331.

¹⁹ M. Cwenk, *Felińska*. Lublin 2012, s. 53.

²⁰ I. Węgrzyn, *Ewa z Wendorffów Felińska...*, s. 95.

²¹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, seria 1, t. 1, s. 7-8.

²² A.M. Fredro, *Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne*. Sanok 1855.

chowanie, które sama byłaby zdolna dać córce, wypełniało jej potrzeby życiowe, więc każda zaczęła szukać koło siebie albo dalej, zastępczyni do tej funkcji. Wielkie panie, jeżeli same nie jechały z córkami za granicę, angażowały cudzoziemkę (Francuzkę), która miała najobszerniejsze prawa w domu. Nie tylko kierowała dziećmi powierzonymi bezwarunkowo jej wychowaniu, ale rządziła nieraz całym domem według fantazji, przyuczając dzieci do lekceważenia praw matki, prostaczki według jej mniemania²³.

Dla E. Felińskiej problem gallomanii w nauczaniu był bardzo ważny. Jeżeli chodzi o wpływy francuskie w sztuce ogrodowo-parkowej, autorka pozostawała powściągliwa i umiarkowana w sądach, natomiast wobec edukacji jej refleksje na stronach *Pamiętników z życia* wyrażały niemal oburzenie. Zaznaczała:

[...] ci, którzy nie mieli możliwości utrzymać w domu guwernantki cudzoziemki, oddawali córkę na pensjony, gdzie sam natłok uczennic, zebranych z rozmaitych domów i klas, narażał dziecko na zepsucie. A cóż dopiero, jeżeli sama przewodniczka była zepsuta i żadnych pojęć moralnych nie miała. Dochodziło do tego, że dobry akcent francuski, przedmiot tak marny, tak bezpłodny sam z siebie, jest głównym warunkiem przy wyborze nauczycielki²⁴.

Oprócz niskiej wartości nauki E. Felińska zwracała uwagę matek na to, że ich sposób wychowania nie przedstawia żadnych korzyści i przeistacza młode panienki w cudzoziemki szczebioczące obcą mową. Wszyscy starali się, aby młode osoby mówiły lepiej po francusku niż po polsku, co prowadziło do tego, że nikt nie dbał o poprawność w używaniu ojczystego języka. Felińska pisała:

Nie wiem, jak się dzieje w innych prowincjach, ale u nas, na Wołyniu, taki jest ogólny popęd do francuszczyzny, tak ten cudzoziemski element przesiąkł we wszystkie warstwy towarzystwa, że nie tylko klasa dostatnia obejść się bez niego nie może, ale także najuboższa szlachcianka²⁵.

Gallomania w *Pamiętnikach z życia* E. Felińskiej, nie będąc głównym elementem w paradygmacie problemowym, przejawia się na poziomie czasoprzestrzennym tekstu. Obszar dworu hołyńskiego, sztuka ogrodowo-parkowa budzą refleksje autorskie powściągliwego zainteresowania i zdziwienia nowym. W przypadku francuskich wpływów w nauczaniu, wychowaniu i innych sferach społecznych autorka występuje o zachowanie polskiego autentyku narodowego, kładąc nacisk na język, literaturę i kulturę ojczystą. Prezentowany w *Pamiętnikach z życia* Ewy Felińskiej problem gallomanii pozwala przedstawić wielotorowy obraz dość skomplikowanej epoki porobiorowej na ukraińsko-polskim pograniczu.

²³ Ibidem, s. 263.

²⁴ Ibidem, s. 275.

²⁵ Ibidem, s. 276.

Bibliografia

- Cwenk M., *Felińska*. Lublin 2012
- Felińska E., *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, seria 1, t. 1. Wilno 1856
- Felińska E., *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, seria 1, t. 3. Wilno 1856
- Felińska E., *Pamiętniki z życia Ewy Felińskiej*, seria 2, t. 1. Wilno 1856
- Fredro A.M., *Przysłowia mów potocznych albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne*. Sanok 1855
- Grabowski M., *Literatura i krytyka: o nowej literaturze francuskiej, nazwanej literaturą szaloną*. Wilno 1838
- Prokop J., *Kiedy Paryż był stolicą cywilizowanego świata: z historii związków kulturalnych Francji z zagranicą*. Kraków-Kielce 2007
- Przybylski R., *Ogrody romantyków*. Kraków 1978
- Ūrčuk O., *U tini imperji: ukraińska literatura u switli postkolonialnej teorii*. Kiiiv 2013
- Węgrzyn I., *Ewa z Wendorffów Felińska (1793-1859). Szkic do portretu pisarki prowincjonalnej*. W: *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*, red. B. Dopart, J. Popiel, M. Stala. Kraków 2005

Summary

Eva Felińska (1793-1859), the author of “Remembrances about the Siberia”, “Life Memoirs” and several other outstanding works, occupies a prominent place in the canon of Right-Bank Ukrainian romantic period of Polish literature she is also an outstanding author of memoirs, public and cultural activist born in Volyn region.

Excessive use of French culture (gallomania), which led to the destruction of specific national authenticity, was one of the key features of social development of the first half of the 19th century. Tracing threat to national culture, leaders of the Ukrainian-Polish border along with E. Felińska fought against the phenomenon by means of literature. The problem of gallomania in “Memoirs of the Life” by Eva Felińska is expressed at different time and spatial levels of text: axiological characteristics of the character, landscape, that allows imagining the diversified picture of epoch.

Biogram

Wiktoria Bilawska (ur. 1988) – magister, studentka III roku studiów doktoranckich w Instytucie Filologii i Dziennikarstwa Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki w Żytomierzu. Kierunek: literatura narodów słowiańskich.

wiktoria11288@mail.ru

